

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 6
(1737)
2008

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● CZERWIEC ● CENA 2 ZŁ



Chrzest Chrystusa
– mal. Jacopo
Chimenti (zwany
Jacopo da Empoli)
1554-1640

O św. Janie
Chrzcicielu
czytaj na str. 8-9

Jubileusz Biskupa Wiktora Wysoczańskiego

Bp prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański, zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego i rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, obchodzi w dn. 5 czerwca br. Jubileusz 25-lecia sakry biskupiej.

W teologii starokatolickiej biskupstwo nazywane jest najwyższym kapłaństwem, pełnią świętego posługiwania. Biskup sprawuje w Kościele wiele odpowiedzialnych posług; odpowiada On za „budowę Kościoła i pomyślność wspólnoty”, stoi na straży depozytu wiary, czuwa nad zachowywaniem obowiązującej nauki w Kościele. Jest to ogromny ciężar, który nałożony zostaje na Biskupa na mocy misterium święceń biskupich i wspólnoty z innymi biskupami; ta soborowość, w której trwa nieprzerwanie ciało apostołskie, stanowi podmiot najwyższej władzy w całym Kościele.

W niedzielę, 5 czerwca 1983 r., w katedrze warszawskiej przy ul. Szwoleżerów 4, konsekrowany został na biskupa elekt ks. dr Wiktor Wysoczański. Głównym konsekratorem Biskupa Elekta był 72. kanoniczny Arcybiskup Utrechtu Marinus Kok, oficjalny przedstawiciel i delegat ówczesnego przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich (MKBS) i Arcybiskupa Utrechtu Antoniusa J. Glazemakera, a współkonsekраторami biskupi Kościoła Polskokatolickiego: bp Maksymilian Rode, bp Tadeusz Majewski oraz bp Jerzy Szotmiller.

W uroczystości konsekracji Biskupa Elekta udział wzięli dostojni Goście z kraju i zagranicy, reprezentujący Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej, Kościoły zrzeszone w Unii Utrechckiej oraz przedstawiciele Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie.

Nowo konsekrowany bp Wiktor Wysoczański w swoim oświadczeniu, wygłoszonym podczas tej uroczystości, powiedział m.in.: (...) będę strzegł w życiu moim nauki Jezusa Chrystusa, zawartej w Piśmie Świętym, a określonej jako zasady wiary i normy postępowania przez siedem uznanych przez cały Kościół Soborów ekumenicznych (...). Godność biskupią uważam za służbę przekazaną mi przez Jezusa Chrystusa (...). Głoszenie Ewangelii, udzielanie sakramentów świętych, pasterzowanie (...) w duchu miłości, braterstwa i sprawiedliwości będzie dla mnie najważniejszym zadaniem, najświętszym obowiązkiem”.



Bp Wiktor Wysoczański urodził się w dniu 24 marca 1939 roku w Wysocku Wyżnem. Studia teologiczne odbył w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, gdzie w 1964 roku otrzymał dyplom magistra teologii na podstawie pracy: „Trwałość małżeństwa w polskim prawie rodzinnym i etyce katolickiej”. Następnie odbył studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i uzyskał w 1971 roku dyplom magistra prawa na podstawie pracy: „Zakres wolności sumienia i wyznania w ustawodawstwie Polski Ludowej”. W roku 1963 otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1971 roku był sekretarzem Rady Kościoła (później: Synodalnej). W roku akademickim 1971/72 kontynuował studia na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologii Uniwersytetu w Bernie. W roku 1975 został wybrany biskupem; sakrę biskupią otrzymał w dniu 5 czerwca 1983 roku w katedrze warszawskiej pw. Świę-



tego Ducha. Od roku 1995 bp Wiktor Wysoczański — członek Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich — jest zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego.

W 1982 roku Biskup Wysoczański uzyskał w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej stopień naukowy doktora teologii w zakresie teologii historycznej na podstawie rozprawy pt.: „Starokatolicyzm polski i jego miejsce w Unii Utrechckiej w latach 1897-1944. Geneza oraz podstawowe zagadnienia prawno-ustrojowe i doktrynalne”. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 1985 roku na podstawie rozprawy: „Kościół Polskokatolicki w Polsce w latach 1944-1975. Sytuacja prawna, podstawowe założenia ustrojowe, teologiczne i społeczne oraz działalność w kraju i za granicą”.

W latach 1988-1989 Ksiądz Biskup był współprzewodniczącym — ze strony Kościołów zrzeszonych w PRE — zespołu redakcyjnego, który przygotowywał projekt ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, uchwalonej przez Sejm w dniu 17 maja 1989 roku. A następnie od 27 listopada 1989 roku rozpoczęły się prace nad projektem ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Polskokatolickiego w RP, pod przewodnictwem bpa Wiktora Wysoczańskiego — ze strony naszego Kościoła. Ustawa ta — pomimo wielu trudności — została uchwalona przez Sejm w dniu 30 czerwca 1995 roku, co ma dla naszego Kościoła znaczenie historyczne. Dzięki wytrwałym zabiegom Księdza Biskupa nastąpiła wyraźna poprawa stosunków między Kościołem Polskokatolickim a Kościołem Rzymskokatolickim. Od 1998 roku — już 10 lat — trwa dialog polskokatolicko-rzymskokatolicki, którego prace mają

charakter historyczny, teologiczny, duszpasterski i prawno-doktrynalny.

Bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański od 1966 roku pracuje w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, prowadząc wykłady także na innych uczelniach w kraju i za granicą. Od roku akad. 1975/76 jest Kierownikiem Sekcji Teologii Starokatolickiej. W latach 1982-1985 był Kierownikiem Katedry Teologii Starokatolickiej. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego pismem z dnia 25 marca 1986 r. mianował Go na stanowisko docenta. Rektor ChAT pismem z dnia 8 listopada 1990 r. mianował Bpa Wysoczańskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a z dniem 15 listopada 1995 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym na czas nieokreślony. Od 1987 roku jest Kierownikiem Katedry Starokatolickiej Teologii Dogmatycznej i Moralnej oraz Katedry Prawa Wyznaniowego i Kanonicznego. W dniu 20 sierpnia 2003 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Księdzu Biskupowi tytuł naukowy profesora nauk teologicznych.

W latach 1987-1990 oraz 1996-2002 Ksiądz Biskup pełnił funkcję prorektora ChAT, a w latach 1990-1996 był rektorem ChAT. W dniu 25 kwietnia 2002 roku Senat ChAT ponownie wybrał Go na rektora ChAT. Funkcję tę pełni przez dwie kadencje (2002-2005 i 2005-2008 r.).

Poza zasadniczą pracą dydaktyczną w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (prowadzi ze studentami zajęcia z zakresu prawa wyznaniowego, kościelnego, starokatolicyzmu, a nawet — kiedy zaistniała taka konieczność — z biblistyki), Biskup Wiktor Wysoczański wkłada wiele wysiłku w kształcenie kadry naukowej Akademii, prowadząc seminaria naukowe i doktorantki. Pod Jego kierunkiem napisano 50 prac magisterskich i 15 prac doktorskich; był recenzentem 7 prac doktorskich i dwóch prac habilitacyjnych.

Bp prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański jest autorem około 50 rozpraw i 150 artykułów z zakresu teologii starokatolickiej i prawa wyznaniowego, publikowanych w „Roczniku Teologicznym”, kwartalniku teologiczno-filozoficznym „Postannictwo”; część Jego artykułów ukazała się w języku niemieckim w *Internationale Kirchliche Zeitschrift*, *Österreichisches Archiv für Kirchenrecht* i innych pismach naukowych oraz w języku angielskim w *PNCC Studies*. Bp Wiktor Wysoczański to także tłumacz zachodnioeuropejskiej literatury starokatolickiej; przetłumaczył ponad 60 ważnych dla starokatolicyzmu artykułów teologicznych. Ksiądz Biskup jest inicjatorem i uczestnikiem międzynarodowych konferencji naukowych, organizowanych przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną i inne uczelnie w kraju (np. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) i za granicą (np. Uniwersytet w Bernie). Od 1994 roku jest On współwydawcą międzynarodowego czasopisma naukowego *Internationale Kirchliche Zeitschrift* (Berno), na łamach którego publikowane są rozprawy naukowe teologów starokatolickich, prawosławnych i anglikańskich; od 1982 roku jest członkiem, a od 1990 roku przewodniczącym Komisji Wydawniczej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie; od wielu lat redaktor kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Postannictwo”.

Za zasługi dla oświaty i wychowania Ksiądz Biskup otrzymał w 1993 roku Medal Komisji Edukacji Narodowej. Prezydent RP w 1999 roku, za osiągnięcia naukowo-dydaktyczne, odznaczył Go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, natomiast Uniwersytet w Bernie (Szwajcaria) nadał Mu w tymże roku, najwyższe wyróżnienie akademickie, doktorat *honoris causa*. W *Laudacji* podkreślono, że prace badawcze i naukowe Ks. Biskupa wyjaśniają i promują teologię starokatolicką w Polsce i USA.

Praca naukowa, wykłady i wystąpienia Ks. Biskupa są nacechowane głęboką myślą teologiczną, duchem Ewangelii, umiłowaniem Boga i człowieka oraz otwartością ekumeniczną.

Ks. Biskup Wysoczański zerwał z ideologicznie uwarunkowanym myśleniem swoich poprzedników i stał się faktycznym twórcą nowej, naukowo otwartej i pogłębionej teologii starokatolickiej w Polsce, opartej na Piśmie Świętym, Ojcach Kościoła, uchwałach pierwszych siedmiu soborów ekumenicznych. Dobitnie podkreślił to ks. prof. Urs von Arx, biblista i doskonały znawca teologii starokatolickiej i prawosławnej w swoim wykładzie, wygłoszonym 20 sierpnia 1996 roku w ChAT, z okazji wręczenia mu doktoratu *honoris causa* (*Dialog prawosławno-starokatolicki. Uwagi o jego recepcji*, *Rocznik Teologiczny ChAT*, 1998, z. 1-2, s. 55-93, szczególnie s. 82). Z Jego dorobku korzysta także Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA i Kanadzie (wiele prac Bpa Wiktora Wysoczańskiego zostało przetłumaczonych i ogłoszonych drukiem w języku niemieckim, angielskim i czeskim).

Bp Wysoczański wiele miejsca poświęcił genezie starokatolicyzmu i teologii starokatolickiej w obszernych artykułach publikowanych w kwartalniku Teologiczno-Filozoficznym „Postannictwo” i „Roczniku Teologicznym”. Na uwagę zasługuje tu m.in. wnikliwe (oparte na bogatych źródłach, opracowaniach i literaturze pomocniczej) studium pt. *Historyczne, teologiczne i prawnokościelne podłoże powstania starokatolicyzmu*. *Rocznik Teologiczny* 1 (1992), wielokrotnie cytowane w literaturze teologicznej krajowej i zagranicznej. W pracy tej Ksiądz Biskup Wysoczański przedstawia przede wszystkim te nurty reformatorskie powstałe w łonie katolicyzmu zachodniego, które nawiązywały do starokościelnych zasad i form życia chrześcijańskiego i wywarły wpływ na ruch starokatolicki.

Dorobek duszpasterski, organizacyjny i naukowy przyniósł uznanie Biskupowi Wiktorowi Wysoczańskiemu w kraju i za granicą oraz w sposób istotny przyczynił się do wzrostu autorytetu Kościoła Polskokatolickiego.

Cyprian z Kartaginy pisał, że Kościół tworzy lud złączony ze swoim biskupem, który jest znakiem i fundamentem jedności. „Jeżeli ktoś nie jest z biskupem, nie jest w Kościele” (*List LXVI*). Jedność Kościoła jest zbudowana na jedności biskupów, związanych jednomyślnością wiary i nauki. Według Nowego Testamentu, biskupów i prezbiterów ustanawiał Duch Święty. „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (Dz 20, 28).

W tekstach przyjętych przez Wspólną Komisję Starokatolicko-Prawosławną czytamy, że „jeden Kościół istnieje na ziemi w wielu Kościołach lokalnych, których życie ma swój ośrodek w uwielbieniu świętej Eucharystii, dokonującym się w łączności z prawowitym biskupem i jego kapłaństwem. *Naśladujcie wszyscy biskupa, jak Chrystus Jezus naśladuje Ojca, naśladujcie też kapłanów, jak Apostołów (...). Tylko tę Komunię należy uznać, która jest sprawowana pod kierownictwem biskupa lub jego pełnomocnika* (Ignacy z Antiochii, *Smyrn.* 8, 1; PG 5, 852)”.

Jubileusz 25-lecia sakry biskupiej to okazja, aby wyrazić uznanie dla osiągnięć Biskupa Wiktora Wysoczańskiego w budowaniu materialnego i duchowego rozwoju Kościoła Polskokatolickiego, a także w pracy dydaktyczno-naukowej oraz wpływu na dialog ekumeniczny przede wszystkim z Kościołem Rzymskokatolickim i Prawosławnym. Widząc owoce pracy Dostojnego Jubilata, kierujemy do Boga słowa podziękowania za wieloletnią pracę Księdza Biskupa dla dobra naszego Kościoła.

Księdzu Biskupowi życzymy obfitości łask Bożych, tak potrzebnych w Jego codziennych trudach, a także dużo zdrowia, wielu dalszych sukcesów oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. *Ad multos annos.*

Biskupi - następcy Apostołów

Kościół posiada hierarchię, która sprawuje władzę ustanowioną przez Jezusa Chrystusa, daną Apostołom, a następnie przekazaną biskupom.

Bp Urs Kury pisał: „Kościół i urząd stanowią nierozdzieloną jedność w Chrystusie. Jedność ta znajduje uzasadnienie w posłannictwie, które otrzymał Kościół i urząd od Pana przez Apostołów, gdy upoważnił ich i polecił, aby kontynuowali Jego dzieło na ziemi. Ponieważ to posłannictwo jest im wspólne, nie można mówić o urzędzie kościelnym, jeśli nie dąży się równocześnie do jasnego ujęcia istoty Kościoła i nie można również rzeczowo rozprawić o Kościele, jeśli nie weźmie się już od początku pod uwagę urzędu jako istotnego dla Kościoła. Różnica między nimi stanowi w zasadzie 'porządek' ustanowiony przez Boga, w którym mają one wypełniać swoje wspólne posłannictwo wobec świata”.

Jezus Chrystus polecił Apostołom, aby wszystkim głosili Ewangelię. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20). **Apostołowie „głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły”** (św. Augustyn). **Aby to posłannictwo było w Kościele zachowywane, Apostołowie ustanowili biskupów jako swoich następców**, „przekazując im swoje stanowisko nauczycielskie” (św. Ireneusz), aby „słowo Boże rozszerzało się i rozstawało” (2 Tes 3, 1). Jezus Chrystus — Syn Boga — przybył na ziemię, aby zbawić wszystkich ludzi. Tak jak Ojciec posłał Jego, tak On wysłał swoich uczniów (J 20, 21), by i oni zbawiali ludzi „ku budowaniu Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 12), którym jest Kościół. W tekście o święceniach, przyjętym przez Komisję Teologiczną Starokatolicko-Prawosławną, czytamy: „Urząd (*ordo*), podstawowa instytucja w życiu Kościoła, ma swój początek i trwałą podstawę w wysyłaniu Apostołów przez zmartwychwstałego Pana, który dla wypełnienia ich zadania udzielił im Ducha Świętego”.

Chrystus powierzył władzę dwunastu Apostołom; dokonał On

tego, podczas Ostatniej Wieczerzy, mówiąc: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24). **Apostołowie otrzymali władzę związania i rozwiązania** (Mt 18, 18), **władzę głoszenia Ewangelii na całym świecie** (Mt 28, 19-20; Mk 16, 15) i **odpuszczania grzechów** (J 20, 22-23). **Jest to władza nadprzyrodzona**, a więc uznawana przez tych, którzy wierzą w Objawienie, zawarte w Nowym Testamencie i Tradycji Kościoła. **Podstawy urzędu posługiwania (*ministerium*) zostały założone przez powołanie Dwunastu**, którzy po Zmartwychwstaniu Jezusa stali się świadkami wystanymi, aby głosić Ewangelię zbawienia, „pomocnikami Boga dla budowania Jego świątyni” (1 Kor 3, 9).

Bp Urs Kury pisał, że słowo „*ministerium* — 'służba, posługiwanie' (...) kładzie nacisk na cel i zadanie, jakie urząd ma spełnić (na *terminus ad quem*), podczas gdy przez słowo 'urząd' podkreśla się bardziej punkt wyjścia (*terminus a quo*), zlecenie i pełnomocnictwo do tej właśnie służby. Słowo 'urząd' podkreśla też nieodwracalność i trwałość posługiwania, jak również jego bezpośrednie odniesienie do osób (przynajmniej w swoim pierwotnym znaczeniu). W Nowym Testamencie urząd oznacza zawsze zlecenie i pełnomocnictwo dla określonej osoby. Urząd nigdy nie jest rzeczywistością nieosobową. Dlatego dajemy pierwszeństwo pojęciu urzędu rozumianego jako personalne, trwałe i nieodwracalne posłanie i upoważnienie przez Pana. Przemawia za tym nie tylko treść pojęcia 'urząd', ale również i to, że w samej rzeczy pozostaje on w ścisłym związku z obydwoma podstawowymi filarami, na których ostatecznie wspiera się każde kościelne posługiwanie, a mianowicie na Apostołacie i Kościele, które czerpią swoją egzystencję z tego samego posłannictwa misyjnego, danego im przez Pana. **Urząd kościelny istnieje tylko w oparciu o posłannictwo, jakie od swego Pana otrzymali raz na zawsze Apostołowie**, a przez nich i Kościół (J 20, 21 n.). **Urząd ten jest przede wszystkim diakonią, czyli służbą** (zob. Dz 1, 17.25; 21, 19; Rz 11, 13; 1 Tm 1, 12). Wszyscy, którzy pełnią urzędy w Kościele, winni

naśladować Chrystusa, służyć innymi i być gotowi — podobnie jak Pasterz — oddać za nich swe życie (zob. J 10).

Urząd nauczycielski ustanowił Jezus Chrystus wtedy, gdy „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, aby mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 13-15).

Swoim Apostołom nakazał Chrystus składanie ofiary eucharystycznej, która przynosi pojednanie: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Dał im też władzę uwalniania ludzi od grzechów mocą Ducha Świętego: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone” (J 20, 22-23). **Jezus Chrystus udzielił im więc uczestnictwa w swoim Kapłaństwie;** stworzył hierarchiczną strukturę władzy dla ustanowionego przez siebie Kościoła. W Nowym Testamencie władza ta ma charakter służebny, wyraźnie wyodrębniony i związany z funkcją apostołową (zob. Dz 1, 25), a nazwana jest posługą (zob. Dz 1, 17), kierowaniem (zob. Dz 20, 28; Flp 1, 1), starszeństwem (zob. Dz 20, 17; 1 P 5, 1), wódatwem (1 Kor 4, 2; Tt 1, 7). **Zmartwychwstały Jezus powierzył Apostołom mandat misyjny:** „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Mają oni nauczać tego, co Bóg w ciągu wieków objawił dla naszego zbawienia, a co zostało zapisane na kartach Pisma Świętego.

Jezus Chrystus powołał dwunastu Apostołów i posłał ich, aby głosili Królestwo Boże. „Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-15). Apostołowie głosili Ewangelię, która jest „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka” (Rz 1, 16). Taka jest misja Kościoła aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Posłannictwo Apostołów zostało potwierdzone w dniu Zielonych Świąt (por. Dz

cd. na str. 11

Sakrament Małżeństwa w parafii w Boguszowie-Gorcach

Zawarcie sakramentalnego małżeństwa jest wyjątkowym wydarzeniem w życiu nubiturientów. Jest to także ważne wydarzenie zarówno w życiu wspólnoty parafialnej, jak i całego Kościoła.

Znaczeniu tej uroczystości dodawał fakt, iż „Pan Młody”, Piotr Jakubczak, to właściwie czwarte pokolenie, które jest związane z Kościołem Polskokatolickim, konkretnie z parafią pw. św. Pawła w Boguszowie-Gorcach. Prababka „Pana Młodego”, śp. Władysława Szymańska, organizowała w 1946 r. naszą parafię wraz z przybyłymi repatriantami z Borysławia i Francji, a babcia, Janina Jakubczak, i ciocia, Irena Waluś, to osoby, które były mi podporą, kiedy przybyłem do Boguszowa w 1985 r. Warto zaznaczyć, że ojciec Piotra, Ryszard Jakubczak, to obecny Skarbnik Rady Parafialnej, który z żoną Danutą są

bardzo zaangażowani w rozwój parafii. Są oni do dyspozycji ks. proboszcza 24 godziny na dobę. Młody Jakubczak — Piotr, jak i jego brat, Krzysztof, również poszli drogą swoich przodków i są pomocni w życiu parafii. Piotr niedawno podjął inicjatywę i wykonał społecznie nagłośnienie naszej świątyni oraz zakupił wraz z rodzicami jeden z mikrofonów.

Uroczystości zaślubin Piotra i Marty odbyły się w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 23 marca br. w pięknie przystrojonej naszej boguszowskiej świątyni.

Młodej Parze Parafia boguszowska życzy Bożych łask i opieki Maryi — Bożej Matki na nowej drodze życia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Szczęść, Boże!

**Ks. Bogusław
Kropielnicki
(proboszcz parafii)**

Młoda Para: Marta i Piotr Jakubczakowie



Włączenie się PNKK w europejski nurt starokatolicyzmu

W protokole ze spotkania elektów F. Hodura i J.F. Tichego z biskupami starokatolickimi, podpisanego przez arcybpa G. Gula i bpa J.J. van Thiela, czytamy: „Biskup Herzog przedstawił F. Hodurowi warunki ustanowione na Konferencji w dniu 2 września 1907 r., pod którymi może mu być udzielona konsekracja. Ksiądz Hodur oświadczył pod przysięgą swoją zgodę na te warunki i poza tym pod przysięgą zapewnił, iż otrzymał katolickie święcenia na subdiacona, diakona i kapłana”.

(...) Starokatolicy od początku podkreślali z naciskiem, że biskup może udzielić święceń kapłańskich tylko takim kandydatom, „nad których kwalifikacją i wykształceniem teologicznym czuwał, wobec których gmina nie ma zastrzeżeń i którzy podczas publicznej służby Bożej konsekuracyjnej zobowiązują się do przestrzegania powszechnie uznawanych, podstawowych ustanowień apostolskich”. Zadaniem biskupa jest utrzymywanie więzi z innymi biskupami i kierowanymi przez nich Kościołami. Wiąż owa jest możliwa — jak pisze bp Urs Küry — „tylko między biskupami, którzy w doktrynie, służbie Bożej i ustroju czują się zobowiązani do przestrzegania podstawowych ustanowień apostolskich i potwierdzają to czynem. Jest to więc wspólnota Wyznania wiary i doktryny (co okazują przez organizowanie wspólnych konferencji i synodów, jako też przez wzajemną wymianę swych urzędowych rozporządzeń, ksiąg katechetycznych i liturgicznych oraz swoich listów pasterskich). Jest to wspólnota służby Bożej i modlitwy, którą

cd. na str. 6

realizują przez wspólne przyjmowanie komunii i wzajemne modlitwy za siebie. Jest to wspólnota ustroju, objawiająca się we wzajemnym poszanowaniu krajowych zarządzeń kościelnych”.

Domagając się zatem w 1907 r. od elekta F. Hodura złożenia przysięgi na postawione przez MKBS warunki, biskupi starokatolicki tym samym utrzymywali, że „episkopat jest pochodzenia apostołskiego i należy do istoty Kościoła. Nosicielem urzędu jest Kościół. Osoby piastujące ten urząd działają jedynie z jego polecenia. Urząd jest przyjmowany, sprawowany i przekazywany w tym sensie i w ten sposób, jak przekazali to Kościołowi Apostołowie. Nierozłączność Kościoła (wspólnoty) i urzędu oraz nieprzerwane istnienie obojga jest sukcesją apostołską”. (Por. oświadczenie złożone przez starokatolików na konferencji w Edynburgu w 1937 r., odnoszące się przede wszystkim do urzędu biskupiego).

Biskupom starokatolickim, wyrażającym w 1907 r. zgodę na udzielenie sakry biskupiej elektowi F. Hodurowi szło o zobowiązanie się przez nowo wybranego do wierności apostołskiemu depozytowi wiary. Dopiero po tym mogło nastąpić udzielenie sakry biskupiej przez tych, którzy również sami zostali zaprzysiężeni przed wspólnotą na apostołski depozyt wiary, bowiem — jak dowodzi arcybp Andreas Rinkel — apostołska sukcesja urzędu nie jest „sukcesją wyświęcania na urząd”, lecz „sukcesją samego urzędu”.

Uroczystość konsekracji elekta F. Hodura na biskupa odbyła się w dniu 29 września 1907 r. w starokatolickiej katedrze pw. św. Gertrudy w Utrechcie. Konsekratorem był G. Gul, arcybiskup Utrechtu, współkonsekratorami zaś: J.J. van Thiel, biskup Haarlemu oraz N.B.P. Spit, biskup Deventer.

Odtąd także pozostali księża Diecezji Starokatolickiej z siedzibą biskupią w Chicago (tj. ci, którzy początkowo nie solidaryzowali się w pełni z aktem wyboru zwierz-

chnika ośrodka scrantofskiego na swego biskupa) wraz z parafiami zaczęli stopniowo przechodzić pod jurysdykcję bpa F. Hodura. Parafia pw. Wszystkich Świętych w Chicago, gdzie znajdowała się siedziba bpa A. Kozłowskiego, dopiero w 1909 r. połączyła się z PNKK.

Nadanie elektowi F. Hodurowi sakry biskupiej w Utrechcie „Straż” nazwała „triumfem Kościoła Narodowego”. W artykule redakcyjnym pod takim właśnie tytułem czytamy: „Nareszcie spełniły się tak gorące oczekiwania i pragnienia członków i zwolenników Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce, albowiem dnia 29 września 1907 r. został dokonany fakt o wielkiej doniosłości, gdy (...) w katedrze św. Gertrudy (...) ks. Hodur został konsekrowany jako biskup Polskiego Narodowego Kościoła na Północną Amerykę (...)”. Ks. Walenty Gawrychowski (późniejszy biskup) na łamach tego czasopisma zauważa, że bp F. Hodur po powrocie z Holandii na specjalnym przyjęciu zapewnił, iż „nominacja nie zmieni jego ducha, nie zmieni uczucia miłości, z jaką pracował dla ludu”. Zapewnił także słuchaczy, że „nadal będzie pracował w kierunku, jaki obrał przed laty”.

Tak właśnie doszło do włączenia się PNKK w europejski nurt starokatolicyzmu, co — jak już powiedzieliśmy — stało się możliwe dopiero po przystąpieniu bpa F. Hodura do Umowy Biskupów Starokatolickich zjednoczonych w Unii Utrechckiej z września 1889 r. i uznaniu przez niego zasad zawartych w Deklaracji Utrechckiej. W świetle powyższych wywodów wypada jeszcze raz przypomnieć postanowienia artykułów 1-2 obowiązującej Umowy, w myśl których Kościoły kierowane i reprezentowane przez biskupów zjednoczonych w Unii Utrechckiej pozostają ze sobą w pełnej wspólnotocie kościelnej, podstawą zaś wspólnoty biskupów i ich Kościołów jest wspólne opowiedzenie się za *Utrechcką Deklaracją Wiary z 24 września 1889 r.* i wspólna im katolickość urzędu i kultu.

„Ja Ciebie chrzczę

Już sama ceremonia Chrztu Św. wywołuje silne przeżycia u osób w niej uczestniczących, a więc u rodziców dziecka, chrzestnych, rodziny i znajomych. W grono wyznawców Chrystusa wchodzi bowiem nowa, zwykle jest to mała istota, dziecko. Wzruszamy się, słuchając słów: „*Ja Ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*”, kiedy na główkę naszego dziecka spływają krople święconej wody.

Aby zobrazować wodę chrzcielną dającą życie nadprzyrodzone, warto poznać wydarzenie opisane w żywocie misjonarza Pawła Klawera pracującego wśród Murzynów.

Otóż pewnego razu wezwano go do śmiertelnie chorego człowieka, by na łożu śmierci spełnić życzenie umierającego. Chcąc jeszcze pozostać jakiś czas przy chorym, poprosił ministranta, by resztę poświęconej wody odniósł do kaplicy misyjnej. Ponieważ było bardzo gorąco, chłopcu nie chciało się iść z wodą do kaplicy, która znajdowała się dość daleko, więc tuż za chatą wylał święconą wodę pod suche drzewko. Natychmiast, czy też w krótkim czasie po tym, drzewko ożyło pod wpływem święconej wody i okryło się zielenią. Ministrant zawstydzil się bardzo i poszedł przeprosić misjonarza za swój uczynek. Piotr Klawer wykorzystał to nadzwyczajne wydarzenie do podbudowania wiary swoich uczniów w cudowną moc Sakramentu Chrztu Świętego: „*Patrzcie! Samo Niebo nas uczy, jak wielka jest siła wody używanej do Chrztu. Pod jej wpływem suche, pozabawione życia drzewo otrzymało nowe życie. Gdybyśmy tak mogli zajrzeć do wnętrza duszy ludzkiej tuż po przyjęciu tego Sakramentu! Tam dopiero zobaczylibyśmy ogrom przemian. Chrzest bowiem daje człowiekowi nowe życie, życie Boże*”.

W normalnych warunkach używa się do Chrztu Św. wody święconej, ale w razie potrzeby można też użyć zwykłej wody. Kto może chrzcić?

Chrystus Pan wybrał na materię Sakramentu wodę, by nie tylko wyrażała sobą to, co przynosi z woli Twórcy, a więc oczyszczenie z grzechu i nowe życie, lecz również, aby była dostępna na każdym kroku. Tak więc jej sakramentalne wykorzystanie musi być łatwe. I tak właśnie jest. Chrztu Św. może udzielić każdy człowiek, gdy zajdzie nagła konieczność. Każdy chrześcijanin powinien umieć udzie-

w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”

lić tego Sakramentu. Gdy kapłan jest daleko, a nie ochrzczoneму dziecku grozi niebezpieczeństwo śmierci, należy nabrać w naczynie wody i polewać głowę tak, by woda miała kontakt z ciałem, wypowiadając jednocześnie słowa: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Przed rozpoczęciem tej formuły należy podać imię, które ma nosić (czy też już nosi) przyjmujący Chrzest. Wypowiedziane w czasie Chrztu Św. słowa pochodzą od Chrystusa i stanowią formę pierwszego i najważniejszego Sakramentu. Udzielający Chrztu musi wiedzieć, co robi i chcieć spełnić jak najlepiej czynność nakazaną przez Zbawiciela. Nikt nie może udzielić Chrztu Św. samemu sobie.

Kiedy zdrowe dziecko lub dorosły podejmie decyzję przystąpienia do łaski, Chrzest Św. odbywa się w kościele. Udziela go kapłan lub diakon. Chrzest Św. w kościele ma bardzo uroczystą oprawę, przepisaną przez Kościół. Składają się na nią liczne modlitwy i obrzędy.

Jezus Chrystus określił warunek udzielania i przyjmowania Chrztu Św. Przyjęcie Chrztu Św. musi poprzedzać wiara w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, a co za tym idzie — również pewien poziom wiedzy religijnej. Aby dorosły mógł przyjąć jakiegokolwiek Sakrament, musi wierzyć i pragnąć darów, które święty Znak niesie ze sobą. Udzielający natomiast musi być przekonany, że nie udziela Sakramentu nadaremnie.

Bez Chrztu Św. nie wolno przyjmować jakiegokolwiek innych sakramentów. Dla rozszerzenia pewności, iż łaski zaszczerpione przez Chrzest Św. nie zmarnieją w latach dorastania dziecka, prawo kościelne wymaga, by przy Chrzcie asystowali oficjalni świadkowie — rodzice chrzestni, którymi powinni być ludzie wierzący i praktykujący. Pobożność członków rodziny i rodziców chrzestnych daje wystarczającą gwarancję i klimat do rozwoju życia Bożego w ochrzczonego.

Kościół chrześcijański od samego początku praktykował Chrzest niemowląt, ale tylko i wyłącznie w ro-

dzinach, które były już członkami Wspólnoty Chrystusowej lub zdecydowały się przyłączyć w całości do Zbawiciela. Od najdawniejszych wieków Kościół starannie przygotowywał ludzi pragnących wstąpić w szeregi uczniów Chrystusa. Chrztu uroczystego udzielano przeważnie w Wielką Sobotę przez zanurzenie. Warunki klimatyczne w krajach umiarkowanych zmusiły do udzielania Chrztu Św. przez polewanie głowy lub nawet pokropienie. Ustanowiony przez Chrystusa znak sakramentalny uznano za drogocenny klejnot i z czasem ubrano go w piękną liturgiczną oprawę. Tak powstały obrzędy liturgiczne Chrztu Św. W doborze ceremonii kierowano się pragnieniem wyrażania i wyjaśniania niemal w sposób namacalny tego, co daje człowiekowi Chrzest Św. Te ustanowione przez Kościół obrzędy uległy na przestrzeni wieków wielu zmianom. Nie wolno było Kościołowi zmieniać tylko materii i formy samych Znaków, gdyż pochodzą one od naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Z życia naszych parafii: Częstochowa

„Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie...”

Chrzest Św. to fundamentalny sakrament, przez który człowiek ochrzczone staje się dzieckiem Boga, członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa, jakim jest święty Kościół Apostolski, i dziedzicem Nieba.

W niektórych wspólnotach chrześcijańskich Sakramentu Chrztu udziela się tylko osobom dorosłym, np. u Baptystów. W Kościele Katolickim chrzci się zarówno osoby dorosłe, jak i niemowlęta oraz dzieci, w imieniu których Rodzice chrzestni odpowiadają: *Wierzę. Tak, chcę być ochrzczoneym*. Chrzest dorosłych nie budzi żadnych teologicznych problemów, co do ważności, byleby była zachowana forma i materia sakramentu: woda i słowa *Ja ciebie chrzczę*. Wątpliwości teologicznych nie budzi również chrzest niemowląt i dzieci. Argumentem jest nie tylko Tradycja Apostolska, która w nauce Kościoła Katolickiego jest równorzędnym źródłem wiary, co Pismo Święte, ale również Istota Sakramentu, który w duszy przyjmującego działa własną mocą.

W pierwszy dzień Wielkanocy, w czasie sprawowania Mszy Św. w parafii polskokatolickiej w Częstochowie pw. Matki Boskiej Królowej Apostołów, Sakramentu Chrztu Św., w asyście ks. Macieja Kałuży, malutkiemu Oskarowi

Sergiuszowi Jaskule udzielił proboszcz Bp Jerzy Szołtmer.

Oskara, Jego Rodziców i Chrzestnych polecamy opiece Matki Bożej Królowej Apostołów.

**Szczęść, Boże!
Ks. Maciej**



Przed ołtarzem w częstochowskiej świątyni. Wspólne pamiątkowe zdjęcie po udzieleniu Chrztu Św. Oskarowi Sergiuszowi Jaskule. Wielkanoc 2008 r.

Był on pomostem między Starym i Nowym Zakone

„Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11,11)

Niewątpliwie św. Jan Chrzciciel jest jedną z najwspanialszych postaci wymienianych w Nowym Zakonie. Nie należy więc się dziwić, że sam Jezus Chrystus wygłosił pod jego adresem pochwałę zawartą w cytowanych w tytule słowach z Pisma Świętego.

Wyrażenie *powstał* — spotykane na kartach Pisma Świętego — odnosi się tylko do proroków. Oni bowiem *powstawali* na wezwanie Boga, by w Jego imieniu głosić

Nawiedzenie
— mal. Jean Baptiste
Jouvenet (1644-1717)

„Niewłocznie
po zwiastowaniu
Maryja wybrała się
w góryste okolice,
by odwiedzić Elżbietę”



Dzieciątka Jezus
i św. Jan Chrzciciel
w pejzażu

— mal. Peter Paul
Rubens (1577-1640)



Św. Jan Chrzciciel — szkoła północnoniderlandzka, malarz nieznanym XV w.



ludowi prorocze słowa, przekazane im przez Pana. Jednak Jan Chrzciciel przewyższał wszystkich nie tylko zleconą mu misją, ale również swoim życiem. Zasłużył więc, by był nie tylko największym z proroków, ale nawet więcej niż prorokiem. Był bowiem poprzednikiem Tego, którego prorocy zapowiadali. Podkreśla to sekreta ze Mszy Św. na uroczystość jego narodzenia: „**Nie tylko zapowiedział przyście Zbawiciela świata, lecz i wskazał, że jest nim Pan nasz Jezus Chrystus**”. **Był zatem pomostem między Starym i Nowym Zakonem; ostatnim z proroków i pierwszym z apostołów.**

Potwierdzeniem wielkości Jana Chrzciciela była niezwykła zapowiedź narodzenia tego męża Bożego, dziwnymi zjawiskami otoczone jego narodzenie oraz wielkie i budzące podziw jego życie.

Apostoł Łukasz wprowadza nas zaraz na wstępie swojej Ewangelii w sedno sprawy, pisząc: „Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię jej było Elżbieta” (Łk 1, 5). Wynika z tego, że obydwójce małżonkowie wywodzili się z kapłańskiego rodu Aarona. Miejszem ich zamieszkania — jak podaje tradycja starożytna — była położona ok. 7 km na północny wschód od Jerozolimy, dzisiejsza miejscowość Ain Karim, znana również jako „Święty Jan w górach”. Bardzo wysoko ocenia św. Łukasz religijno-moralną postawę Zachariasza i Elżbiety, skoro stwierdza: „Obydwoje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i ustaw Pańskich” (Łk 1, 6). Nie zasnali jednak pociechy, będącej największym pragnieniem i najważniejszym celem każdego żydowskiego małżeństwa. „Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach” (Łk 1, 7), co praktycznie wykluczało całkowitą możliwość doczekania się dzieci. Przeżywali więc w osamotnieniu smutne dni, nie mogąc zrozumieć, dlaczego Pan Bóg poskąpił im tej pociechy. Niepłodność uważana była bowiem u Żydów za



Święta Rodzina ze św. Elżbietą, św. Janem Chrzcicielem i aniołem — mal. Alessandro Tiarini (1577-1668)

karę, liczne zaś potomstwo — za znak szczególniejszego błogostawieństwa Bożego.

Oto właśnie na grupę Abiasza, do której należał Zachariasz, wypadła kolej sprawowania służby Bożej w świątyni. Wszyscy bowiem kapłani dzielili się na 24 grupy, z których każda wypełniała swoje obowiązki przez tydzień. Opuścił zatem Zachariasz swój dom i udał się do Jerozolimy. W ramach zwyczajnych czynności związanych z kultem — stosownie do przepisów prawa Mojżeszowego — codziennie rano i wieczór, wyznaczony losem kapłan składał

Panu ofiarę z kadzidła. „Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: »Nie bój się, Zachariaszu; twoja prośba została wy-

cd. na str. 10

Kazanie św. Jana Chrzciciela — mal. Karel van Mander (1548-1606)



słuchana; żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana (...) i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym (Łk 1, 8-15).

Rzeczywiście. To, co oznajmił mu anioł, przewyższało wszelkie ludzkie oczekiwania. Stąd też narodzenie niespodziewanego potomka będzie radością dla ojca, że Bóg ulitował się nad nimi. Imię Jan (po hebrajsku Jehohanan) znaczy: „Jahwe był łaskawy”. Narodzenie jego będzie równocześnie powodem do radości dla tych, którzy oczekiwali obiecanego przez Boga Zbawiciela.

Uczucie radości przemieniło się w ogromne zdumienie, gdy anioł wyjawiał Zachariaszowi, jak wielką misję ma spełnić zapowiedziane przez niego dziecko. „Wielu spośród dzieci Izraela nawróci się do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych — do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1, 16-17). O jego wielkości świadczyć będzie „napełnienie Duchem Świętym” jeszcze przed narodzeniem, jego pełne wyrzeczeń życie, a zwłaszcza wypełnienie niezwykle ważnej misji poprzednika Chrystusowego.

Przekazana wiadomość jest tak nieprawdopodobna, że Zachariasz nie ma odwagi w nią uwierzyć. Wyrazem tej wątpliwości i niedowierzania są słowa: „Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku” (Łk 1, 18). Tak jak niegdyś Abraham, Mojżesz i inni mężowie, domaga się Zachariasz znaków potwierdzających Bożą obietnicę. Słyszy zatem: „Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto

będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie” (Łk 1, 19-20).

I w tym momencie Zachariasz utracił mowę. Najprawdopodobniej utracił słuch, gdyż po narodzeniu syna porozumiewano się z nim na migi (por. Łk 1, 62). Spotkała go kara za to, że nie od razu uwierzył Bogu.

Tymczasem lud zgromadzony na dziedzińcu świątyni oczekiwał na wyjście Zachariasza. Ludzie dziwili się zapewne, dlaczego kapłan tak długo pozostaje w świątyni. A kiedy wreszcie wyszedł za zewnątrz, nie udzielił już zwykłego błogosławieństwa, gdyż „nie mógł do nich mówić i rozumieć, że miał widzenie w przybytku” (Łk 1, 22).

Gdy skończył się turnus służby Bożej w świątyni, Zachariasz wrócił niemy do domu. Niewątpliwie powiadomił on swą żonę na piśmie o tym, co mu się przydarzyło oraz podzielił się z nią radosną nowiną. Wnet potem „żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy” (Łk 1, 24).

Minęło pół roku po tym wydarzeniu, kiedy archanioł ponownie został posłany na ziemię przez Boga. Tym razem do Dziewicy imieniem Maryja, by zwiastować Jej narodzenie „Syna Najwyższego”, którego „królestwa nie będzie końca” (Łk 1, 33). Na dowód prawdziwości swego poselstwa archanioł oznajmił Maryi, że Jej krewna, Elżbieta, także poczęła syna. W tej sytuacji trudno się dziwić, że **niezwłocznie po zwiastowaniu Maryja wybrała się w góryste okolice Judei, by odwiedzić Elżbietę. „Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: »Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona«**” (Łk 1, 41-42).

Minęły trzy miesiące i „dla Elżbiety nastął czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się razem z nią. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecko i chcieli mu nadać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego powiedziała: »Nie, lecz ma otrzymać imię Jan«” (Łk 1, 57-60). Zachariasz potwierdził to, pisząc na tabliczce: „Jan będzie mu na imię” (Łk 1, 63).

Znak próby, jakim była utrata mowy, zapowiedziany Zachariaszowi przez anioła, nie był już potrzebny. To wszystko, w co tak trudno było uwierzyć, już się dokonało. Zaraz więc „otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Pana” (Łk 1, 64). Był to widoczny cud, który wywołał zdziwienie obecnych. Wszyscy uczestnicy zrozumieli to jako zapowiedź, że nowo narodzone dziecko będzie kimś niezwykłym. Ale nie skończyło się na tym. Zachariasza bowiem napełnił Duch Święty, więc zaczął prorokować dalej. Tak powstał hymn, używany często w liturgii kościelnej. Sławi w nim Zachariasz Boga za wypełnienie obietnic danych Izraelowi, natomiast w swoim dziecku widzi poprzednika Pańskiego, który torować będzie drogę Zbawicielowi do ludzkich serc i dusz.

Św. Jan Chrzciel, którego pamiątkę narodzenia obchodzi Kościół jako odrębną uroczystość, jest ściśle związany z tajemnicą Wcielenia. Jego narodzenie — zapowiedziane przez anioła — jest gwarancją rychłego przyścia na świat obiecanego ludziom Zbawiciela. Jego zaś działalność kaznodziejska stanowi przygotowanie drogi dla Chrystusa, a jego śmierć, zaledwie o rok wyprzedza kalwaryjską ofiarę Syna Bożego.

W czasach średniowiecza uroczystość narodzenia św. Jana Chrzciela była obowiązującym świętem. Toteż — jak czytamy w kronice Nidharda — bitwa pod Fontenazy w r. 841 (między wnukami cesarza Karola Wielkiego) została odłożona na dzień 25 czerwca, by nie dopuścić do profanacji dnia świętego.

Biskupi - następcy Apostołów

cd. ze str. 4

2, 1-36), zgodnie z obietnicą Zbawiciela: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8).

Apostołowie „poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16, 20). Apostołowie zostali obdarzeni władzą przez Syna Bożego: „Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10, 16; zob. J 13, 20). „To, co oni głoszą i czynią w Jego imieniu, należy mówić i czynić tak, jakby to robił sam uwielbiony Pan, którego pełnomocnymi przedstawicielami są oni po wsze czasy i dla wszystkich narodów. Zmartwychwstały Pan — przez zesłanie Ducha Świętego, objawiającego się w Zielone Święta — wyposażył Apostołów na ten urząd w ‘taskę urzędu’, która była im potrzebna jako pasterzom Kościoła” (bp U. Küry).

Według świadectwa Pisma Świętego, Apostołowie działają kolegiennie: wspólnie wybierają apostoła Macieja na miejsce Judasza (Dz 1, 24-26), dokonują wyboru diakonów (Dz 6, 1-7), wysyłają do Samarii Piotra i Jana, aby udzielili nowo ochrzczonego Ducha Świętego (Dz 8, 14-15). „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, a po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają taskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą” (1 Kor 12, 27-31).

Jezus Chrystus powołał Apostołów, którzy następnie postanowili, aby po ich śmierci posługiwanie w Kościele kontynuowali inni mężowie. Klemens

Rzymski w *Liście do Kościoła w Koryncie* naucza: „Apostołowie głosili nam Ewangelię, którą otrzymali od Jezusa Chrystusa, a Jezus Chrystus został powołany przez Ojca”. Po śmierci Apostołów posługiwanie we wspólnocie sprawowali biskupi, którzy nie otrzymali tego urzędu od „siebie ani od ludzi, ani dla próżnej chwały, lecz z miłości Boga Ojca i Pana Jezusa” (Ignacy Antiocheński). Dzięki sukcesji, która sięga początków Kościoła, urząd biskupa cieszy się największym autorytetem. **Według św. Ireneusza, poprzez Apostołów i ich następców, aż do naszych czasów została zachowana tradycja apostołska.**

Urząd trwa w Kościele nieprzerwanie; sprawują go biskupi z ustanowienia Bożego, jako pasterze Kościoła. W tekstach Ojców Kościoła biskupstwo nazywane jest najwyższym kapłaństwem, pełnią świętego posługiwania. Biskup otrzymuje również funkcję nauczania i rządzenia. Przez nałożenie rąk i przez słowa konsekracji udzielana jest biskupom taska Ducha Świętego, tak że przyjmują oni rolę Jezusa Chrystusa i w Jego zastępstwie działają.

Z życia parafii: Sosnowiec

Z żołnierskiej karty

Być może nie wszyscy wiedzą o tym, że wśród duchownych Kościoła Polskokatolickiego byli i są żołnierze. Jednym z nich jest emerytowany proboszcz Parafii Polskokatolickiej w Świeciechowie ks. mgr Stanisław Maciejczyk, który obecnie mieszka w Sosnowcu i pomaga w pracy duszpasterskiej, czynnie uczestnicząc w życiu Parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej.

W marcu br. miałem przyjemność uczestniczyć w kameralnej, ale podniosłej uroczystości, która odbyła się w Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Mysłowicach, gdzie ks. Stanisławowi Maciejczykowi został wręczony akt mianowania przez Ministra Obrony Narodowej na stopień oficera porucznika.

Faktem jest, że ks. porucznik Stanisław Maciejczyk zawsze podkreśla swój żołnierski charakter, gdyż w mundurze wojsk lotniczych oraz w koloratce uczestniczył w różnego rodzaju uroczystościach kościelnych i ekumenicznych.

Należy zauważyć, że przy każdej okazji Ks. Porucznik z dumą podkreś-

ła, że jest kapłanem Kościoła Polskokatolickiego, a zarazem żołnierzem.

Gratulując w swoim imieniu, a także całego Dekanatu Śląskiego z ks. inf. Dziekanem Eugeniuszem Stelmachem, awansu na wyższy stopień oficera, życzymy ks. porucznikowi Stanisławowi Maciejczykowi Bożego Błogosławieństwa w przekonaniu, że po żołniersku będzie dalej bronił dobrego imienia naszego Kościoła.

(ks. Adam)



Odczytanie Aktu Nominacji na wyższy stopień oficera. Pierwszy z prawej — ks. Stanisław Maciejczyk



Dzień Matki - Dzień Dziecka

*Pachniesz mi zawsze
ciepłym słodkim mleczkiem.
A w dniach dziecińczych
każde Twoje słowo
było mi słońcem
było mi śpiewem.*

*Zanurzona w miękkość
pastam się istnieniem
piłam Twoją ciszę.
Twojego serca bicie
było moim życiem
i światłem sumienia.*

(M.B.K.)

Wiersz zaczerpnięty z książki:

Jadwigi Komorowskiej pt. **Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście. Studium na przykładzie Warszawy**, PWN, Warszawa 1984.

1 czerwca - Międzynarodowy Dzień Dziecka

Najważniejsza jest rodzina

Na poczucie szczęścia dziecka w rodzinie składa się to wszystko, co służy jego rozwojowi, wywołuje w nim pozytywne stany psychiczne, jest źródłem zadowolenia z własnej sytuacji i przyczynia się do akceptowania środowiska rodzinnego.

Do najważniejszych czynników, które zapewniają prawidłowy rozwój i wychowanie dziecka należy atmosfera w rodzinie, charakteryzująca się poczuciem więzi, wspólnotą dążeń, umiejętnością współżycia i współdziałania, wzajemnym szacunkiem i zrozumieniem, tolerancją odmiennych upodobań i zainteresowań, a także solidarnością rodzinną.

Trzeba podkreślić, że atmosferę w rodzinie, właściwy klimat tworzą dorośli, a rolę decydującą odgrywają tu właściwości i walory rodziców, ich osobisty stosunek do siebie, do własnego życia, stosunek do wartości. Akcent na rolę dorosłych w tworzeniu rodzinnej atmosfery jest potrzebny, ponieważ zbyt często obarcza się winą za jej zaktócenie właśnie dzieci — ich niepowodzenia w nauce, niewłaściwe zachowanie, sprawiane zawody, trudności związane z procesem dorastania. Te właśnie czynniki uważa się niekiedy za główny powód zburzenia spokoju w domu i nieporozumień między rodzicami. Takie odwrócenie sprawy nie sprzyja rozwiązywaniu problemów wychowawczych, wręcz przeciwnie — komplikuje je jeszcze bardziej, a sytuacja dziecka staje się trudniejsza, bowiem zamiast po-



mocy ze strony dorosłych, spotykają je pretensje, wyrzuty, a nawet kary.

Jest takie powiedzenie, że dorośli chętnie mieliby dzieci, gdyby przy okazji nie trzeba było rodzicami. Konieczność nie tylko świadczeń na rzecz dziecka, ale także towarzyszenie jego rozwojowi i kierowanie tym procesem wprowadza do życia dorosłych wiele komplikacji. Idzie tu przede wszystkim o pracę zawodową obojga rodziców poza domem, o wzrost indywidualnych aspiracji i ambicji dorosłych, o ich niekiedy dużą koncentrację uwagi na sprawach pozarodzinnych.

nego obciążenia psychicznego. I tak nadmierna koncentracja uczuciowa sprzyja kształtowaniu się postawy chorobliwej opiekuńczości, przewrażliwienia na punkcie dziecka, zbytniego chronienia go, oszczędzania, gotowości do poświęćcia się, braku troski o zachowanie równowagi między prawami i obowiązkami dziecka. Ujemne efekty takiej postawy rodzicielskiej są aż nadto widoczne. Samodzielność dziecka i jego dojrzałość społeczna nie rozwijają się w stopniu dostatecznym. Obserwuje się u takich dzieci znacznie powolniejszy, niekiedy poważnie zahamowany proces rozwoju także we wszystkich innych dzie-

dzinach: ma ono wyraźnie zaniżone wyobrażenie o swoich możliwościach, jest onieśmiałe, szybko przejawia objawy zmęczenia i znużenia, niechętnie zabiera głos, niechętnie angażuje się w prace, które trzeba wykonać samemu, przejawia brak zdolności organizatorskich, brak wyobraźni, nie umie nawiązywać kontaktów z rówieśnikami, nie potrafi z nimi współdziałać.

Nie wolno odsuwać dziecka od współdziałania w pracach na rzecz rodziny, ponieważ nie nabędzie ono niezbędnych w późniejszym życiu umiejętności, lecz przyjmie postawę oczekiwania na pomoc (świadczoną) innych, utwierdzając się w przekonaniu, że otoczenie ma wobec niego liczne obowiązki, natomiast samo nie odczuwa potrzeby robienia czegoś dla innych. W miarę dorastania coraz silniej rozwijają się u niego dyspozycje do „brania” i „korzystania”. Nazywamy to postawą konsumpcyjną — tak często zarzucaną młodzieży

przez starsze pokolenie. Nie uwzględnia się przy tym faktu, że ta postawa jest „produktem” określonych sytuacji i oddziaływań, w jakich przebiegał proces rozwoju i wychowania.

Innym sposobem wyrażania uczucia do dziecka przez rodziców jest wyolbrzymienie, błędnie interpretowane poczucie odpowiedzialności za dziecko. Taką postawę charakteryzuje stwarzanie wokół dziecka atmosfery ustawicznego czuwania nad nim, maksymalne ograniczenie jego swobody, rozbudowany system zakazów, brak zaufania, uciążliwe kontrolowanie wszystkiego, co robi, wtrącanie się nawet do najdrobniejszych spraw dziecka, ciągłe pouczanie i przestrzeganie. Prowadzi to u dziecka do wczesnego wykształcenia się mechanizmów obronnych w postaci kłamstwa i coraz staranniejszego ukrywania przed rodzicami swoich problemów. Nadmierna kuratela, rozbudowany system zakazów ro-

dzą sprzeciw, a niekiedy są przyczyną drastycznych form buntu. Dziecko coraz bardziej zamyka się w sobie, unika kontaktów z rodzicami; poczucie więzi z domem ulega silnemu rozluźnieniu. Młodzież z takich rodzin zatracą poczucie własnej wartości, staje się podatna na wszelkie wpływy albo stara się jak najszybciej opuścić dom rodziców.

Tak więc prawidłowy emocjonalny stosunek do dziecka wyraża się w zachowaniu równowagi między uczuciem i rozsądkiem. Z takiego założenia wynika postulat „mądrej miłości”. Wszyscy odczuwamy potrzebę „bycia kochanym”, jednakże nadmiar przejawów tego uczucia lub przesadnie i fałszywie interpretowane poczucie odpowiedzialności za dziecko, męczy, ogranicza jego swobodę i rodzi wewnętrzny sprzeciw.

Reasumując, możemy powiedzieć: kochajmy nasze dzieci, ale kochajmy je mądrze!

Z badań socjologów: *Jaka jest nasza polska młodzież żyjąca w dobie internetu*

Nowa grupa pokoleniowa: E-generacja

Ośrodek badawczy Stratosfera (inicjatorem badań była agencja Headlines Porter Novelli) ogłosił wyniki jakościowych badań socjologicznych „Młode Polki w wielkich miastach” (przeprowadzonych wśród licealistek i studentek w wieku od 18 do 25 lat w Krakowie, Poznaniu i Warszawie). Potwierdziły one fakt ukształtowania się i konsolidacji nowej grupy pokoleniowej tzw. e-generacji (młodych żyjących w dobie internetu).

Badania wykazały, że przynależność do e-generacji wpłynęła na ukształtowanie się nowych wzorów kobiecości wśród dziewcząt. Rezygnują one z udziału w tzw. wyścigu szczurów. Pracę chcą wykonywać w myśl zasady: nieważne co robisz, ważne, czy robisz to dobrze, profesjonalnie. Widzą siebie w przyszłości jako kobietę wielozadaniową: matkę, pracownika i osobę z pasjami, uprawiającą sporty. Podkreślają wagę atrakcyj-

ności fizycznej. Poszukują jednak bardziej wyciszenia niż okazji do zabawy. Stały partner dla kobiet e-generacji to norma, symbol stabilizacji.

Dr Tomasz Sobierajski (socjolog, tłumacz, publicysta) tak oto m.in. wypowiedział się na temat e-generacji polskich młodych kobiet na łamach dziennika *Rzeczpospolita* z dn. 23.IV.br.: „Niesamowite jest dla mnie to, że młode dziewczęta potrafią uczyć się na błędach innych, obserwują i wyciągają wnioski. To bardzo cenna umiejętność. Nie dość, że nie buntują się, to jeszcze z osobami ze starszych pokoleń, zwłaszcza z matkami, solidaryzują się. To wynika ze specyfiki naszych czasów (...). Dwie generacje uczą się od siebie nawzajem. Taka sytuacja jeszcze u nas trwa, choć zaczynałyśmy zmierzać już wyraźnie w kierunku trzeciego etapu, czyli kultury prefiguratywnej. Tu starsi

uczą się od młodych (...). Dzwyczajny wyznaczają sobie wiele celów i z jednej strony chcą być niezależne finansowo, ale z drugiej strony przyznają, że ważny jest dla nich pierścionek zaręczynowy. Idąc tym tokiem myślenia, możemy wywnioskować, że ważna jest dla nich miłość. Tym bardziej, że mówią dużo o przyszłej rodzinie i związanym z tym emocjach i uczuciach (...). Miłości nie można nazwać dodatkiem. Ona jest raczej inspiracją, czymś, co nas pozytywnie napędza w życiu. Dzisiaj świat męski i świat kobiecy to już nie są dwa wrogie obozy, a raczej wzajemnie uzupełniające się elementy (...). Matriarchat nam nie grozi, bo patriarchat podtrzymywany jest nadal — przez kobiety, choć nie wymagają one już od mężczyzn tak wiele, jak kiedyś. Chcą tylko szacunku i partnerstwa. Ale uwaga! Jeśli mężczyzna tego warunku nie spełnia, bez wahania wymienią go na lepszy model”.

Młode Polki zaskazują więc konsekwentną wizją przyszłości.

STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 www.chat.edu.pl

Informator dla kandydatów na rok akademicki 2008/2009

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie wyższą szkołą teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęciu na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). W naszej Uczelni studenci będący w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o:

- stypendium socjalne (od I roku studiów);
- stypendium specjalne dla niepełnosprawnych;
- stypendium mieszkaniowe;
- stypendium na wyżywienie;
- stypendium za wyniki w nauce lub sportowe (od II roku studiów);
- miejsce w akademiku.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje studia I stopnia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej, pedagogiki szkolnej oraz pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych (tylko studia stacjonarne). Ponadto prowadzi się studia II stopnia (2-letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub niestacjonarną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ, PRAWOSŁAWNEJ I EWANGELICKIEJ:

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewan-

gelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościołach chrześcijańskich. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwi zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii.

STUDIA I STOPNIA — LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ

W SŁUŻBACH SPOŁECZNYCH:

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

STUDIA I STOPNIA (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ:

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach oświatowych, zwłaszcza w przedszkolach, szkołach i poradniach w charakterze wychowawcy i pedagoga, który potrafi zarówno prowadzić pracę wychowawczą, jak i zdiagnozować trudności uczniów w nabywaniu umiejętności edukacyjnych i społecznych oraz zrealizować adekwatny program naprawczy. Absolwent dysponuje również wiedzą dotyczącą społecznych, kulturowych i religijnych uwarunkowań socjalizacji i wychowania, co umożliwi mu podjęcie pracy także w zakresie animacji kulturalnej i społecznej w instytucjach o charakterze świeckim i wyznaniowym.

**STUDIA I STOPNIA
(LICENCJACKIE) NA KIERUNKU
PEDAGOGIKA W ZAKRESIE
PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ
I EDUKACJI DOROSŁYCH:**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, pracy z imigrantami, a także projektów edukacji międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

**STUDIA II STOPNIA
NA KIERUNKU
TEOLOGIA W ZAKRESIE
PEDAGOGIKI RELIGII:**

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów wyższych studiów zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej.

**Tryb przyjęć na studia
stacjonarne i niestacjonarne:**

Studia jednolite magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia: rekrutacja następuje na podstawie rankingu świadectw maturalnych i dodatkowego egzaminu ustnego, którego celem jest ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o program nauczania kościelnego dla szkół średnich oraz predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii, zgodnie z podaną listą lektur.

Studia I stopnia — licencjackie na kierunku pedagogika: rekrutacja następuje wyłącznie na podstawie rankingu świadectw maturalnych.

Pierwszy termin składania dokumentów na studia jednolite magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia i na studia I stopnia licencjackie na kierunku pedagogika (stacjonarne i niestacjonarne): **1-21 lipca 2008 r.**

Pierwszy termin egzaminu dla kandydatów na studia teologiczne: **22 lipca 2008 r.** (studia stacjonarne) i **23 lipca 2008 r.** (studia niestacjonarne).

Ogłoszenie list przyjętych osób: **25 lipca 2008 r.**

Drugi termin składania dokumentów na studia jednolite magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia i na studia I stopnia licencjackie na kierunku pedagogika (stacjonarne i niestacjonarne) w miarę wolnych miejsc **1-12 września 2008 r.**

Drugi termin egzaminu dla kandydatów na studia teologiczne: **15 września 2008 r.** (studia stacjonarne) i **16 września 2008 r.** (studia niestacjonarne).

Ogłoszenie list przyjętych osób: **19 września 2008 r.**

Studia II stopnia magisterskie (2 letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii: rekrutacja następuje na podstawie rankingu dyplomów licencjackich.

Termin składania dokumentów na studia II stopnia magisterskie (studia stacjonarne i niestacjonarne) **1-12 września 2008 r.**

Ogłoszenie list przyjętych osób: **19 września 2008 r.**

**Wszyscy kandydaci zobowiązani są
do złożenia następujących dokumentów:**

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis) + ksero,
- dyplomu ukończenia studiów I stopnia (dotyczy kandydatów na studia II stopnia),
- ksero z dowodu osobistego (nr i seria, PESEL, adres zameldowania) i książeczki wojskowej (1 str. i przynależność do WKU),
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego odpowiednich władz kościelnych (dotyczy kandydatów na jednolite studia magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia oraz kandydatów na studia II stopnia (2-letnie).

Opłatę wpisową (również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **85,00 zł.**

UWAGA!

1. Studia stacjonarne w Akademii są **bezpłatne.**
2. Studia niestacjonarne w Akademii są **płatne.**

Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

**Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach
zaocznych w roku akademickim 2008/2009
(za rok studiów):**

a) na kierunku teologia

- jednolite studia magisterskie (5-letnie) **920,00 zł**
- studia II stopnia (2-letnie) **1750,00 zł**

b) studia I stopnia — licencjackie (3-letnie)
(PSz, SPS)

2400,00 zł

**Sekretariat ChAT będzie przyjmował
tylko komplet dokumentów (zgodnie z wymaganiami).**

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 6/2008. Nakład: 1.250 egz.



My Słowianie

Polskie tradycje i zwyczaje ludowe

W wigilię św. Jana: Wianki

Trzeba przyznać, że obrzęd sobótki jest pozostałością jeszcze pogańskich zwyczajów, ale pod wpływem Kościoła obchodzono ją na cześć św. Jana w najkrótszą noc w roku, z 23 na 24 czerwca. Z sobótką wiązano dawniej oczyszczenie przez ogień i wodę oraz łączenie ze świętem miłości. Jak podkreśla w „**Obyczajach staropolskich XVII-XVIII wieku**” **Zbigniew Kuchowicz**, „Kościół niechętnie patrzył na ten zwyczaj i starał się go całkowicie wykorzenić, wydawał więc odpowiednie zakazy, apelował do uczuć religijnych, urządzał procesje, podczas których zakonnicy z krzyżami i zapalonymi świecami przybywali na miejsce sobótki i swym demonstacyjnym pojawieniem się rozpraszali zebranych”.

Sobótkę w czasie jej stosunkowo dużej jeszcze świetności obchodzono następująco: główną atrakcją stanowiło zawsze rozpalenie ognisk, przy których grupowała się cała ludność wsi czy miasteczka. Przy ogniskach odbywały się najrozmaitsze popisy: śpiewano więc stare ludowe pieśni, prawiono dowcipy i zagadki. Można przyjąć, że występy te stanowiły przegląd artystycznego dorobku wsi. Szkoda, że niszczone nawet teksty mówiące o tym obchodzie, w rezultacie czego zachowały się tylko skąpe informacje o tym zwyczaju.

Podczas sobótki panował radosny nastrój, rozbrzmiewał śmiech. Największą atrakcją były skoki przez ognisko, podczas których młodzież popisywała się swą zręcznością. Całą noc przygrywali muzykanci. Do sobótkowych zwy-

czajów należało również zbieranie rozmaitych ziół, którymi przystrajano chaty. Najbardziej poszukiwanym ziołem obrzędowym była bylica, którą zdobiono ściany domostw i opasywano się w tańcach.

W pewnych okolicach w związku z obrzędem sobótki utrzymywała się wiara w istnienie legendarnego kwiatu paproci. Kto zerwał kwitnącą paproć, mówiono, ma zapewnione szczęście i wszelakie powodzenie w życiu. Gdzieniedzie wito też wianki z bylicy, które następnie zanoszono do święcenia. Wierzono, że posiadają one cudowną moc, i z tego względu pilnie przechowywano je przez cały rok, uważając, że szczególnie pomocne są przeciwko piorunom. Kładziono je też pod fundamenty budowanych domostw i pod pierwszy wniesiony strop.

Na wschodzie Polski istniał zwyczaj puszczania wianków na wodę. W wieczór sobótkowy, kiedy słońce już zaszło, zbierały się nad wodą dziewczęta, aby rzucać wianki w nurt rzeki, a czuwają na czołnach czy też kładkach młodzieńcy rzucali się za nimi w pogoń. Wyłowienie wianka wróżyło dziewczynie rychłe małżeństwo.

Zwalczanie sobótki doprowadziło do tego, że zarucono zbieranie ziół, zapomniano o bylicy, znikły pieśni obrzędowe. W XVIII wieku już tylko palono ogniska i skakano przez nie. Ponieważ jednak palenie ognisk powodowało czasem pożary, szczególnie w miastach, zwyczaj ten był w dalszym ciągu tępiony i „w średnich latach Augusta III już był konającym, przy końcu zaś lat jego wcale ustał,

dozorem surowym (...) wszędzie wytępiony, jako złe skutki sprawujący, już to w pożarach budynków z sobótki zapalonych, już w osobach skaczących sobótkę, które nieraz, ile przy gęstym dymie, skacząc naprzeciw siebie i upadając w ogień raziły siebie płomieniem oczy, twarze i nogi, mianowicie bose” (**J. Kitowicz, Opis obyczajów za panowania Augusta III, Wrocław 1951**).

W późniejszych latach powróciło wprawdzie palenie sobótkowych ogni, nigdy jednak nie powrócono już do dawnych poetyckich zwyczajów. A dzisiaj?

Trzeba podkreślić, że „Wianki” są słowiańskim obrzędem sobótki. W naszych czasach impreza pn. „Wianki krakowskie” prezentuje się szczególnie okazale, ma długą i piękną tradycję i jest bodajże najbardziej prestiżową imprezą plenarną. Każdego roku „Wianki” gromadziły nad Wisłą pod Wawelem niemal 100 tysięcy osób. Zebrana na brzegu Wisły publiczność oglądała na ekranach wodnych panoramę naszych dziejów. Przewodnikami po tej wędrówce byli znani dawni polscy malarze. Ciekawe i barwne są również warszawskie „Wianki” z pokazem sztucznych ogni na czele.

Co ciekawe, z badań wynika, że historią Słowian, pradziejami Polski, i nie tylko Polski, interesują się zwłaszcza ludzie młodzi. Zainteresowanie Słowiańszczyzną to już kulturowa wartość, z którą łączy się poszukiwanie własnej tożsamości, własnych korzeni, chociażby po to, by nie rozpuścić się w coraz bardziej jednolitym świecie.